Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie . . . 1 K 50 h.
Kwartalnie . . . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . . . . 18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . . 2 K — h.
Kwartalnie . . . . 6 „ — „
Rocznie . . . . . . 24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . . 2 K 30 h.
Kwartalnie . . . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . . . . 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 6 h.
na prowincyi . . . . 8 „
na dworcach . . . . 10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę kwartalną!

Co dzień niesie?

* Kazimierz Skrzyński, wiceprezes Tow. dziennikarzy i Koła literackiego we Lwowie umarł wczoraj wieczorem.

* W gimnazyum ruskiem we Lwowie V. kl. „strejkuje“.

Rada szkolna ma ją rozwiązać i zarządzi nowe zapisy. Politycznego motywu brak.

* Z końcem marca zacznie we Lwowie wychodzić pierwszy w Austryi dziennik żargonowy żydowski pt. „Tagblatt“.

* Posiedzenia Rady nadz. „Floryanki“ rozpoczną się 28 kwietnia, członków T. Wz. kred. 30 kwietnia a delegatów T. Wz. Ubez. 2 maja.

* W Pradze zmarł ks. Karol Szwarzenberg.

* Sensacyę wywołuje znaczna defraudacya w starostwie morawskiem Sternberg, której winę ponosi starosta bar. Klein. Wiesenburg, zięć bar. Gautscha.

Stanowisko namiestnika Pierotina zachwiane.

* Parlament francuski zniósł naukę kongregacyjną.

* W Wiedniu zapowiadają studenci włoscy i poł. słow. nowe awantury.

* Między Andżu a Czengczu przyszło do lądowej potyczki między Rosyanami a Japończykami, w której zginęło 50 Japończyków i 100 kozaków.

Nad rzeką Jalu mieli Japończycy ponieść w lądowej utarczce klęskę.

Anglia sprzedała Japonii 10 torpedowców.

Chińczycy komunikują Japonii plany kolejowych transportów swoich wojsk.

Dyaryusz.

Wtorek 29. marca 1904.

Imiona: Rzym. kat. Cyryla dyak. Gr. kat. Sawyna m. — Słow. Czcimisława. — Wschód słońca 5·46, zachód 6·23.

Zgromadzenia i posiedzenia. Posiedzenie Rady miejskiej o 6 w. — Lwowskie koło Tow. naucz. szkół wyższ. (Batorego 5) o 6 w. — Stow. Związek o 7·30. — Konferencya przemysłowa (Szkoła nauk polit.) o 6 w.

Odczyty i wykłady. Uniw. lud. im. Adama Mickiewicza: p. O. Dawid „Walka z alkoholem a robotnicy“ (Ormiańska 17) o 8 w. — p. M. Hankiewicz „Z najnowszych dziejów Europy“ (Blacharska 5) o 8 w. — Tow. Ziarno p. T. Mokłowski: „Sztuka ludowa o Polsce“ (w ratuszu) o 7 w.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Eros i Psyche“.

Środa 30. marca 1094.

Imiona. Rz. kat. Kwiryna m. — Gr. k. Aleksa p. — Słow. Szukosława. — Wschód słońca 5·44, zachód 6·25.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Hamlet“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 29/3. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·48, Renta majowa 99·50, Węg renta kor. 97·90, Akcye austr. Zakł. kred. 649·—. Akcye węg. Zakł. kred. 768 50, Akcye Anglobanku 280·50, Akcye Unionbanku 530·00, Akcye Bankvereinu 519·00, Akcye Laenderbanku 423·50, Akcye Kolei państw. 640·75, Lombardy 78·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon. Losy tytoniowe —·—, Alpiny 409·50, Akcye Rima Muranyi 479·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 124 75, Ruble 253·50, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·25, $4^1/_2$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101 65, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·15, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·25, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·05.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 29/3. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·50, Renta majowa 99·50, Węg. renta koron 97·90, Akcye austr. Zakł. kred. 648·75, Akcye węg. Zakł. kred. 767·—, Akcye Anglobanku 280·00, Akcye Unionbanku 529·50, Akcye Bankvereinu 520·50, Akcye Laenderbanku 423·50, Akcye kolei państw 640·50, Lombardy 78·75, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye fabryki broni 460·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 409·00, Akcye Rima Muranyi 479·75, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 124·50, Ruble 253·50.

Usposobienie: pewne.

Berlin. 29/3. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 204·50, Tow. Dysk. 182·75.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 29/3. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 646·75, Akcye węg. Zakł. kred. 765·50, Anglobanku 279 75, Unionbanku 528·00, Laenderbanku 424·—, Bankvereinu 518·75, Bodencredit 944·50, Galic. banku hipot. 536·—, Kolei państw. 639·—, Kolei połud. 81·—, Kolei Elbenthal 403·00, Kolei północnej 5443·—, Kolei czerniowieckiej 576·00, Alpiny 408·50, Rima Muranyi 479 00, Prask. Tow. żelaz. 1895, Fabryki broni 457·—, excl. kupon., tur. tytoniowe 327 00, Gal. karp. Tow. naftowego 1160, Obl. węg. indem. 98·10, Renta majowa 99·50, Austr. renta kor. 99·40, Węg. renta kor. 97·85, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·25, 4 prc. listy Banku krajow. 98·75, $4^1/_2$ prc. listy Banku kraj. 102·40, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·55, 4 prc. listy Banku hip. 98·75, $4^1/_2$ prc. listy Banku hip. 101·65, 5 prc. listy Banku hipotecznego 111·50, 4 prc. gal. obl. propin. 99·60, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99 15, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·10, Losy tureckie 124·25, Marki 117·47, Ruble 253·50.

Usposocienie: po początkowej repryzie z powodu lokalnych pokryć zamknięcie bez ochoty wobec nieodpowiednich doniesień z zagranic.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 29/3. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 7·97 do 7·98, na październik 7·97 do 7·98. Żyto na kwiecień 6·35 do 6·36. Żyto na październik 6·49 do 6·50. Owies na kwiecień 5·31 do 5·32. Owies na październik od 5·53 do 5·54. Kukurydza na maj 5·17 do 5·18, na lipiec 5·28 do 5·29. Rzepak na sierpień 11·05 do 11·15.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: piękna.

Wiedeń. 29/3. (Tel. „Dnia“). Cukier 18·50 (ustalony). Spirytus 46.00 (ustalony). Nafta bez zmiany

Sensacyjna defraudacya.

Berno mor. (Tel. wł. »Dnia«). »D. Blatt« donosi, że w starostwie m. Sternberg odkryto znaczne defraudacye. Pośrednią winę ponosi, wedle tego pisma starosta bar. Klein-Wiesenburg, zięć bar. Gautscha.

Berno. (Tel. wł. »Dnia«). Defraudacya w starostwie sternberskiem wywołuje tu olbrzymią sensacyę. Podobno zdefraudowana kwota jest bardzo znaczną

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Wiadomość o defraudacyi w starostwie morawskiem (w Sternbergu) omawiają wszystkie pisma. Bar. Klein-Wiesenburg mianowany został przed dwoma miesiącami radcą namiestnictwa *extra statum* przy namiestnictwie w Lincu.

Obecnie, jak się dowiaduję, zrzezygnował z tego stanowiska.

Ołomuniec. (Tel. wł. »Dnia«). »Obzor« donosi, że stanowisko namiestnika morawskiego hr. Pierotina jest, wskutek defraudacyi w Sternbergu, bardzo zachwiane.

Berno mor. (Tel. wł. »Dnia«). Szkodę, jaką miało ponieść państwo, wskutek defraudacyi w dziale zapomóg dla ubogich starostwa w Sternbergu, pokrył z własnych funduszów teść starosty bar. Kleina, bar. Gautsch.

WOJNA.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Voss. Ztg.« donosi z Kilonii, że rosyjska eskadra morza Bałtyckiego, złożona z okrętów »Aleksander I.«, »Aleksander II.«, »Mikołaj I.«, oraz 12 pancerników, uda się wkrótce na wody wschodnie.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu z Tokio, że szczęście sprzyja do tego stopnia flocie japońskiej, iż podczas dotychczasowych jej ataków na Port Artura, zaledwie 7 bomb zdołało uszkodzić torpedowce japońskie.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Korespondent »Journal de Paris« donosi, że powitanie gen. Kuropatkina w Charbinie było bardzo uroczyste. Wojskowych przedstawił mu gen. Wołkow. Chińczycy witali Kuropatkina głośnymi okrzykami hurra. Przedstawiciele kupiectwa wręczyli mu 14.000 rubli na cele lazaretów polnych.

Kuropatkin odpowiedział na powitanie: »Przyrzekam, że honor Rosyi utrzymam nienaruszony«.

Soeul. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Słychać, że między Andżu a Czengczu odbyła się walka, w której 50 Japończyków i 100 kozaków zostało zabitych albo rannych.

Dr. X. Y. Z.

Obrona czci.

(Ciąg dalszy).

W czemże leży przyczyna, że mimo usiłowań zarówno przepisów moralno-religijnych jak i ustaw państwowych, pojedynki w czasach dzisiejszych nietylko jeszcze istnieją, lecz tak się wzmogły, że zaszła potrzeba zakładania lig anti-pojedynkowych? Rozmaite na ten objaw składają się czynniki. W pierwszym rzędzie zatrważający objaw społeczny, iż oszczerstwo staje się w świecie całym niemal zawodowym sposobem wzajemnego zwalczania się, tak w życiu prywatnem jak i publicznem. Wejdźmy do pokoi gościnnych ludzi średnio zamożnych lub do salonów bogaczy, — wejdźmy do sali zgromadzeń publicznych lub do parlamentów — wejdźmy do gabinetów ludzi wybitnych i wpływowych, wszędzie spotkamy się ze zwalczaniem oszczerstwem ludzi, czy to pracą, czy zdolnościami odznaczających się, czy to wybitne stanowisko społeczne zajmujących, lub do zajęcia stanowiska tego dążących, czy ludzi pewnych zasad, których nie podzielamy, czy w końcu pewnym jednostkom niesympatycznych, wszędzie spotykamy się dziś ze zwalczaniem obcych przekonań, obcych zasad lub współkonkurentów oszczerstwem, ośmieszaniem, a nie rzadko najordynarniejszymi obelgami. Ton w parlamentach panujący, nie kwalifikuje się do używania go w spelunkach najlichszego gatunku — ton pewnych odłamów prasy, współzawodniczy z tonem parlamentarnym. W tym strasznym objawie deprawacyi społecznej leży pierwsza przyczyna coraz żwawiej budzącej się pojedynkomanii.

W Anglii nie masz pojedynków, bo Anglik pragnący uchodzić za *gentlemena* musi zachować dobry ton, przyzwoite formy obejścia w życiu towarzyskiem, zarówno prywatnem, jak publicznem. We Francyi pojedynki przeszły w farsę, w spektakle cyrkowe — bo tam zły ton w życiu prywatnem i publicznem, ordynarność i bezwzględność w parlamencie i w anonimowej polemice dziennikarskiej doszły do punktu kulminacyjnego.

Wśród nas Polaków panujące i przez obcych uznawane ładne formy towarzyskie, owa rycerskość życiowa giną również pod wpływem kultury obcej, przez rozmaitych nieproszonych opiekunów naszych nam narzucanej.

Tak więc wyrugowanie dobrego tonu i ładnych form zarówno w życiu publicznem, jak prywatnem, jakoteż w pracy zawodowej jest pierwszą przyczyną zatrważającej pojedynkomanii, wobec której prawo boskie i ludzkie staje się martwą literą.

Obok złego tonu w życiu, do zdziczenia obyczajów przyczynia się alkoholizm i karciarstwo. Ileż to zbrodni pojedynku spowodowało opilstwo i gry hazardowe? Złe formy towarzyskie, opilstwo i karciarstwo wnosi w pożycie rodzinne rozluźnienie obyczajów, kobieta przestaje być tem, czem była i być powinna dla *gentlemena* — kobieta staje się samicą! Ot i krótko naszkicowane przyczyny, które sprowadzają waśni między ludźmi, kończące się zbrodnią pojedynku.

Społeczeństwo angielskie potępia nietylko pojedynek, ale o wiele ostrzej przyczynę pojedynku t. j. obrazę. Najcelniejszem więc zadaniem społeczeństwa każdego jest w tym kierunku naśladować Anglików, wśród których pojedynki są niemal wykluczone, a jeżeli się odbywają kiedy, to nigdy na ziemi angielskiej, lecz poza granicami ich dobrych obyczajów towarzyskich.

„Jest to zaiste objawem dziwnym — pisał przed laty w „Prawdzie“ warszawskiej znany publicysta Aleksander Świętochowski — że tylko pewne instytucye państwowe mogą orzec, czy mam komuś oddać szeląg, lub kwartę mąki, gdy tymczasem w sprawie daleko ważniejszej, czy jestem uczciwy lub nieuczciwy, wolno decydować i głosić swe zdanie każdemu bez wyjątku. Każdy nosi ze sobą jakby składany fotel sędziowski, na którym zasiada w szynku, knajpie, domu prywatnym, zakładzie publicznym, gdziekolwiekbądź zresztą i bez badania wydaje wyrok najbardziej potępiający o ludziach, których najczęściej nawet zrozumieć nie może. Najulubieńszem i najczęściej nadużywanem miejscem takich doraźnych, prawdziwie polowych sądów, jest prasa. W niej oskarża się, piętnuje, wiesza lub ścina głowy z takim zamachem i brakiem wszelkich skrupułów, jak gdyby cześć ludzka była przedmiotem mniejszej wagi, niż szeląg i kwarta mąki. Zamianować kogoś złodziejem, demoralizatorem, szkodnikiem, niezasługującym na żadną pobłażliwość łotrem patentowanym — jest czynnością prostszą, zwyklejszą, wymagającą mniejszego namysłu, niż strzelić do psa, włóczącego się po polu za zwierzyną...“

Społeczeństwo współczesne nie spełnia jednak obowiązku potępiania należytego obrazy honoru. Oszczercy, grasujący w gabinetach ludzi wybitnych i wpływowych, są uważani z jednej strony za pożądanych informatorów, z drugiej za ludzi wpływowych, którzy mogą „wszystko zrobić...“, oszczercy salonowi i buduarowi uważani za miłych i dowcipnych towarzyszy rozrywek, oszczercy publicystyczni i parlamentarni za energicznych „wojowników sprawy...“ „za dzielnych przewódców stronnictw...“ za nieustraszonych szermierzy zasad...“ Oszczerców, współzawodniczących o zajmowanie w społeczeństwie wybitnych stanowisk uważają za „dzieci szczęścia...“

Oszczerstwo więc nietylko bezkarnie na oszczerstwie jedzie i oszczerstwem pogania — lecz znajduje nagrodę w synekurach, w sympatyi w życiu salonowem, w poczytności w życiu dziennikarskiem, w uznaniu niemal powszechnem oszczerców za ludzi dowcipnych i mile „złośliwych“ — za ludzi odważnych i ciętych w życiu publicznem!

Społeczeństwo, któreby na seryo chciało wytępić zbrodnię pojedynku, winno zawiązać ligę nie ku obronie czci, lecz ku piętnowaniu wszelkiego rodzaju oszczerców, wszelkiego rodzaju ujmowania czci współobywateli. Wytępmy przyczynę zbrodni pojedynku, a zbrodnia sama z siebie zniknie!

(D. c. n.)

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Rada nadzorcza Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń zbierze się 22. kwietnia. Dyrektor-referent dr. Franciszek Paszkowski, polecił dziś, z powodu zbliżających się świąt, wypłacić wszystkim urzędnikom, którzyby tego żądali, tytułem zaliczki, kwotę, równającą się połowie

---

Michalina Schwarzówna.

Siostrzyca miłości.

(Dokończenie).

A w okół tak cicho — samotnie;

Po białych murach prześlizgnie się czasem cień jakiś. Po różanych kępach ozwie urwany ton słowiczy, blade fiolety bzu przewijają się, jak uśmiech na tle cieniów — a z góry, z nieba — morzy światło gwiazd na uśpioną ziemię.

Leżę i marzę. — — — —

Chwilę choć być sobą, być bez przymusu, bez maski chłodnego spokoju na twarzy — —

Wcisnąć głowę w miękką, wonną trawę, chłodzić się jej rosą i dać jej łzy w zamian, łzy, co palą — krzyknąć w tę noc cichą głosem roztęsknionej duszy ukochane imię i echo zbudzić, śpiące gdzieś na wierchach, ażby przyszło zdziwione, — tysiąckrotnie spotęgowane, bezmierny przestwór przepełniło i wniknęło w całą istotę moją. Albo szepnąć cicho — tak cicho — by nie drgnął listek żaden, by żaden promień nie uniósł je tam, do gwiazd - tylko samej upajać się twem imieniem, całować je, pieścić w wargach.

Gdzieś ty teraz? Jaki widok odzwierciedla się w głębi twoich źrenic?

Co za dźwięk budzi twoją duszę i wprawia ją w drżenie?

O czem ty myślisz teraz — w tej chwili?

Czy czujesz jak całe me jestestwo rwie się do ciebie?

O mieć cię tu przy sobie i wraz z tobą patrzeć na tę cudną noc, widzieć i czuć przez ciebie — — — przez twoją duszę, w moich oczach uwięzić myśl twoją zanim jeszcze ostygnie w słowa!

O szczęśliwaś ty nocy, bo otulasz go swym chłodem, szczęśliweś ty kwiecie, bo jego dłonie cię dotykają, szczęśliweście — wy gwiazdy — bo wam dozwolone patrzeć na niego!

Daj mi choć śnić — że tam — o kilka kroków odemnie stoi szczęście — i czeka tylko — by obrzucić mnie kwiatami.

Że ten szept, co za każdym wiatru podmuchem wznosi się z kęp puszystych — to ten drogi i słodki szept!

Daj marzyć mi, że oto idę w zaświaty cudne, kędy płyną dźwięki archanielskich strof i że cisza w okół nas i samotność — i nas tylko dwoje — ty i ja — ty i ja!

Rozkołysany szumem las niech nam się podłoży pod stopy.

Siedmiobarwne tęcze niech w koronę nam się zwiną nad czołem, wiatr przesiąkły wonią róż — niech powieki nam chłodzi.

A ty bóstwo — rozwiej się w mgłę — — — i tylko w tej ciszy niech mi konwalijki pieśń dzwonią: — — — — — — — —

— żeś ty mój — — — — — — — — —

— żeś ty mój — — — — — — — — —

— — — — — — — — — — — — — — —

miesięcznej pensyi. Zaliczki te pokryte zostaną następnie z remuneracyj, jakie Rada nadzorcza corocznie urzędnikom przyznaje.

Ministerstwo handlu zezwoliło na kreowanie posady lekarza pocztowego w Krakowie, a Dyrekcya poczt zamianowała nim dr. Bogusława Trzcińskiego, sekundaryusza szpitala z Przemyśla.

Na ostatniem walnem zgromadzeniu Tow. im. Tadeusza Kościuszki, zawiadomił prezes Tow. p. J. Skiedliński zebranych, że pomnik Kościuszki będzie wkrótce ukończony, tak, że w ciągu przyszłego roku nastąpi jego ustawienie na rynku.

Wystawiony dziś na widok publiczny preliminarz budżetu miejskiego na r. 1904 obejmuje w wydatkach 2,895.072 K, w dochodach 2,903.95» K. Nadwyżka w dochodach 8.874. W dochodach wstawiono K 90.000 jako pierwszą ratę subwencyi rządowej w kwocie 300.000 tytułem odszkodowania za zniesioną kontumacyę. Podniesiono dochody z 10 proc. na 15 proc. dodatku gminnego do wszystkich stałych podatków rządowych, z wyjątkiem osobisto dochodowego, na potrzeby gminy. Zeszłego roku preliminowano z tego tytułu 230.000 K. na rok bieżący preliminowano 345.000 K.

Również podniesiono z 2 proc. na 3 proc. dodatek gminny od czynszu za mieszkania. W zeszłym roku preliminowano z tego źródła 160.000 K., na rok bieżący 270.000 K.

Stanisławów. Nasz korespondent pisze: Uzupełniające wybory 18 członków do Rady miejskiej odbędą się w maju b. r. Listy wyborcze do wyborów zostały wyłożone do przejrzenia dnia 22. bm. z terminem ośmiodniowym do wnoszenia reklamacyi.

W poniedziałek dnia 2. maja br. rozpocznie się druga kadencya sądów przysięgłych w roku bieżącym, przy tut. Sądzie obwodowym.

Kupcy tutejsi Juliusz i Eliasz Szwarzwaldowie i Chaim Singer, właściciel handlu szkłem i porcelaną, którzy niedawno zgłosili upadłość, zostali, na żądanie sędziego śledczego dra Słoniewskiego aresztowani pod zarzutem oszukańczej krydy.

Gmina m. Stanisławowa utworzyła ku uczczeniu dnia zaślubin śp. arcyks. Rudolfa po wieczne czasy fundacyę stypendyjną im. arcyks. Rudolfa, przeznaczając 400 koron dla jednego czeladnika lub pomocnika bez różnicy wyznania, urodzonego w Stanisławowie, jako jednorazowy zasiłek, celem samoistnego prowadzenia jakiegokolwiek rzemiosła lub przemysłu.

Dwudzieste pierwsze z kolei losowanie i wypłata tej sumy stypendyjnej nastąpi d. 10. maja br.

Poświęcenie sztandaru ochotniczej straży pożarnej kolejowej w Stanisławowie odbędzie się dnia 24. kwietnia br.

Wczoraj odbył się w sali teatralnej koncert Wernera Alberti, Poznańczyka, śpiewaka nadwornego w Budapeszcie, tenora o fenomenalnym głosie, przy bardzo szczupłej liczbie publiczności.

Przed kilku dniami usiłowała odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru Marya Dobrowolska, wdowa po furmanie miejskim.

W piątek dnia 25. bm. odbył się w sali »Sokoła« zajmujący wykład p. Stanisława Bobelaka o rozwoju i społecznym ustroju Korei.

W poniedziałek dnia 4. bm. zjeżdża do nas na jedno przedstawienie opera lwowskiego teatru. Odegraną będzie niedawno z wielkiem powodzeniem wystawiona we Lwowie opera Thomasa p. t. »Hamlet«. Spodziewać się należy, że tut. publiczność skorzysta z tak nader rzadkiej sposobności usłyszenia pięknej muzyki i śpiewu znakomitych artystów lwowskich i zapełni szczelnie salę teatralną.

Brody. *(Światło gazowe, a przemysł krajowy. — Nowe towarzystwo).* Nasz korespondent pisze: Po wielu debatach i przeszkodach, przeforsowali ojcowie naszego miasta zaprowadzenie europejskiego oświetlenia ulic i placów miejskich. Przez tę uchwałę zrównamy się więc z innemi, choć mniejszemi miastami kraju, a w dodatku znajdzie przy tem zajęcie wielu ludzi, pragnących pracy. Ten cel, t. j. zatrudnienie tylko naszych ludzi powinien przyświecać zarządowi miasta przy udzielaniu koncesyi na wykonanie gazowni. Gdy bowiem otrzyma ją firma zagraniczna, zajdzie obawa, że z pominięciem sił technicznych krajowych i fabryk krajowych, wszystko otrzymamy z zagranicy, a to mściłoby się tylko na samem mieście. Wobec tego powinien zarząd miasta dobrze zastanowić się nad tem, komu powierzy wykonanie wspomnianych robót. Przed laty miasto straciło wszystko, co do stracenia miało przez nierozważną politykę, to *memento* dziś przywodzimy na myśl, komu należy. Mamy w kraju firmę poważną, która ku zupełnemu zadowoleniu zarządu kolejowego wyrabia wozy kolejowe, oraz wykonuje podobne przedsiębiorstwa, jakie mają być w Brodach oddane, dlaczegoż więc szukać obcych bogów?

Korespondent wasz udawał się w tej sprawie do wybitnego członka Rady miejskiej p. Wasilewskiego i otrzymał pewne zadowalniające przyrzeczenie i jest nadzieja, że mimo starań innych firm, nasza krajowa utrzyma się ze swą ofertą, którą ma w dniach najbliższych wnieść.

W Brodach zawiązuje się towarzystwo, złożone z akademików, mających chęć niesienia pomocy niezamożnym kolegom. Znając choć w przybliżeniu przyszły skład wydziału, mamy niepłonną nadzieję, że młode to towarzystwo wiele dobrego zdziała i w tej nadziei życzymy mu »szczęść Boże«.

Nowy Sącz. Nasz korespondent pisze: Wobec prawomocności przeprowadzonych przed kilku dniami wyborów do Rady miejskiej, zebrali się dnia 28 bm. członkowie Rady w celu wybrania burmistrza i asesorów.

Komisya wyborcza składała się z przewodniczącego, 82-letniego starca p. Landaua i dwóch członków ks. inf. dra Góralika i adw. dra Barbackiego. Władzę polityczną reprezentował nadkomisarz starostwa p. Ossoliński. Galeryę w sali Rady miejskiej zapełniła po brzegi publiczność. Przed przystąpieniem do wyboru burmistrza, przewodniczący p. Landau zachęcał radnych do wybrania nadal burmistrzem adw. dra Barbackiego wyszczególniając zasługi jego położone dla dobra miasta.

Burmistrzem wybrano jednogłośnie dra Władysława Barbackiego. Dr. Barbacki ze łzami w oczach podziękował serdecznie radnym za ponowny wybór i zaufanie, przyrzekając dalej pracować dla miasta wedle sił. Również przyrzekł wystarać się o kanalizacyę, wodociągi i elektryczne światło, oraz pomagać mieszkańcom miasta ile możności.

Wiceburmistrzem wybrano p. Konrada Aleksandra właściciela realności; pierwszym płatnym asessorem p. Karola Gutkowskiego emeryt. radcę szkolnego i dyrektora Kasy oszczędności, drugim asessorem wybrano Wiktora Oleksego, kupca, trzecim p. Landaua, czwartym p. Kazimierza Miczyńskiego, właściciela dóbr Przetakówka, piątym zaś p. Saula Nebenzahla, reprezentanta Banku austro-węgierskiego.

M. de Vogüé. 44)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

Finansista uspokoił rewolucyę w potężnej korporacyi dokerów. Poprzednicy ich, których uznał za zbyt zacofanych, opóźniali wyładowywanie okrętów: chciał zamerykanizować porty Tamizy, wnieść tam elewatory i postawić machiny.

Dokerzy powstali przeciw despocie cudzoziemcowi, który zagrażał ich egzystencyi i przywilejom; przewaga jego zwalczyła bunt tych pracowników; zmysł praktyczny poddał się ostatecznie rozumowaniom mistrza, który ich trzymał w swej mocy. Inny dziennik opisywał wstrząśnienie ludności w Liverpoolu; eksperci P. T. M. pojechali do Holyhead; wystudyowali tam projekt, który uczynić miał z tego portu, ze szkodą Liverpoolu, punkt zborny statków amerykańskich: stąd wielki hałas i gwałtowny alarm w nadmorskiem mieście: I tak cień olbrzymi tego człowieka, który zajmował Millicentę, snuł się koło niej na tych papierach, w tym zakątku ziemi. I młoda kobieta, z przyjemnością trzymała telegram otrzymany rano z Southamptonu: pan Robinson zawiadamiał o swojej wizycie dziś jeszcze, w towarzystwie kilku osób z Londynu, które zaprosił na wycieczkę swoim yachten. Dlatego to może »Aurora« leżała w zapomnieniu, opuszczoną przez wzrok, który błądził po morzu i po widnokręgu. Pani Fianona ujrzała też wkrótce słup dymu, a potem wykwintną, sylwetkę »Neptuna«. eleganckiego yachtu amerykanina. Wkrótce zarzucono kotwicę i goście pana Robinsona, wysiadłszy, skierowali się ku hotelowi. Millicent, niespostrzeżona, mogła śmiało przyjrzeć się osobom towarzyszącym przyjacielowi. Kobiety z najlepszego towarzystwa londyńskiego, w większej części amerykanki, zamężne w Anglii; bardzo wesołe, w wykwintnych podróżnych toaletach, które miały być proste i skromne, a wykazywały wielkie zamiłowanie do zbytku. Archibald przyszedł przywitać się z panią Fianona, zwyczajnie jak dobry przyjaciel, jak gdyby się z nią wczoraj był rozstał: poprosił, by się przyłączyła do towarzystwa; śniadanie przygotowane było w Montorgueil. Siedziba feodalna Jana bez Ziemi była ulubionym celem wszystkich turystów. Postanowiono udać się tam przed powrotem, tego wieczoru jeszcze bowiem wszyscy wyjechać mieli do Dinard, dokąd powoływał ich urządzony nazajutrz wielki *match* terminowy. Millicent byłaby wolała porozmawiać sam na sam z przyjacielem, któremu często powierzała swoje troski i opowiedzieć o złem przyjęciu stryja, ale nie znalazła już sposobności. Stroskana, onieśmielona trochę swojem istotnie skromnem ubraniem, które stanowiły żywy kontrast z eleganckiemi toaletami przybyłych dam, jak jej smutek z ich wesołością, niechętnie połączyła się z towarzystwem, w którem czuła się zupełnie obcą. Mówiono dokoła niej tylko o drobnych wydarzeniach sezonu londyńskiego i zabawiano niemi pana Robinsona. Bawił się też i ożywieniem swoich towarzyszek; młoda miss, wyzywająco piękna, opierała się na jego ramieniu na pochyłościach skalistych, prowadzących do Montorgueil. Tu zjedli wszyscy śniadanie, poczem udali się wewnętrznemi krętemi schodami na szczyt wieży.

(C. d. n.).

Brak ludzi.

Za przykładem Francyi, gdzie powołano do życia komitet uczonych, wybitnych obywateli i profesorów, celem ciągłego przypominania społeczeństwu, że trzeba zreformować szkolnictwo, powinienby się i u nas zawiązać komitet, ciągle przypominający społeczeństwu, że trzeba zreformować szkolnictwo i zapatrywania społeczeństwa na znaczenie szkolnictwa. Że system szkolny, przeszczepiony na nasz grunt, jest wadliwym, a nawet wprost złym — to rzecz znana i ogólnie uznana. Być może, że gdy czynniki decydujące spostrzegą — a prędzej czy później spostrzedz muszą—że na wychowaniu samych tylko biuralistów kraj źle wychodzi i że z tego i państwo nie ma korzyści, to się zabiorą do reform. Ale obawiam się, żeby to nie nastąpiło za późno. Inna jest rzecz z zapatrywaniem społeczeństwa na znaczenie wykształcenia szkolnego. Zreformowanie tego zapatrywania jest w mocy prasy i jednostek. Prasa więc i jednostki powinne systematycznie w tym kierunku »obrabiać« społeczeństwo.

U nas w kraju przecenia się wartość inteligencyi, nie inteligencyi prawdziwej, absolutnej, ale inteligencyi względnej, inteligencyi patentowanej. Ktoś — nazwijmy go X. — ma doktorat medycyny, a X. słuchał wykładów prawa międzynarodowego; otóż niemal powszechnie jest u nas zdanie, że to są ludzie inteligentni, lepsi, wyżsi od takiego, który ukończył tylko parę klas gimnazyalnych, albo od takiego, który wprawdzie był za granicą, ale kształcił się na garbarza, czy też na fabrykanta świec, i ci ostatni czują się w stosunkach towarzyskich postponowanymi. Sytuacya towarzyska i społeczna pierwszych, zaślepia miliony maluczkich i nie pozwala im na obranie tej drogi dla siebie i swych synów, jaka odpowiada ich zdolnościom wrodzonym. Fakt, że synowie kupców, rolników, drobnych przemysłowców itd., garną się do tak zw. zawodów wolnych, do których 90 proc. z nich nie czuje wcale powołania — jest najsmutniejszym objawem na tem polu. Do rzadkości należy u nas handel poważniejszy, przedsiębiorstwo przemysłowe, lub wreszcie warsztat rzemieślniczy, któryby w dwóch lub trzech pokoleniach należał do jednej rodziny. Tyle się na ten temat pisało, a jeszcze więcej mówiło, a jednak zmiany na lepsze nie ma.

Nie ma ludzi! A jakżeż mają być ludzie, kiedy ideałem mieszczanina jest syn urzędnik, ideałem kupca, syn adwokat, a ideałem rzemieślnika syn profesor, lub urzędnik w magistracie, czy przy poczcie! Jakżeż mają być ludzie, kiedy synowie nie korzystają z doświadczeń ojców, ale od początku zaczynają pracę nieproduktywną, często im samym nieznośną. Weźmy kilka przykładów. Jest w kraju wiele drobnych garbarzy skór. Jest kilka garbarni dużych, jedna nawet akcyjna. Przemysł garbarski w Galicyi, jako w kraju rolniczym, gdzie hodowla bydła jest niezgorszą, mógłby zajmować pierwszorzędne miejsce. A jakie on miejsce zajmuje? Bardzo poślednie! Jak prosperowała garbarnia akcyjna? A czyż może być inaczej, jeżeli syn garbarza z przed pół wieku chciał koniecznie być adwokatem lub profesorem, oficerem lub urzędnikiem, wszystkiem —byle nie—garbarzem. Jakżeby inaczej wyglądał i ten przemysł i wiele, wiele innych, gdyby drogą dziedzictwa warsztaty przechodziły na jednostki coraz bardziej inteligentne, zasobniejsze w wiedzę ogólną i fachową. Czyż naprawdę do prowadzenia warstatu ślusarskiego, ciesielskiego, stolarskiego lub rymarskiego, potrzeba tylko czterech klas normalnych, a nauka gimnazyalna jest w tem przeszkodą?

Nie będę powoływał się na Niemcy, ani Prusaków na wzór stawiał, jak się winno wychowywać dzieci i jakim zawodom je poświęcać. A jednak oni, mimo wadliwego systemu szkolnego, wychowują się na coraz dzielniejszych kupców i przemysłowców i powoli, ale systematycznie opanowują targi i rynki handlowe świata. A tajemnica ich powodzenia leży w tem, że prawie od wieku nauczyli się rzemiosło, przemysł i handel cenić na równi z nauką, sztuką, wiedzą. Podczas gdy u nas systematycznie się podkopuje pierwsze i podporządkowuje je drugim, to w Niemczech i Anglii one są w zupełnej z sobą harmonii. Zrozumiano tam, że nauka, wiedza i wynalazki, przyczyniają się do ekonomicznego podniesienia kraju i że z drugiej strony bez dobrobytu, handlu światowego i eksportu przemysłowego, na nicby się zdały wynalazki, wiedza by miała wartość tylko idealną, a nauka pozostałaby czemś martwem.

Wiktor Chajes.

Rada m. Lwowa.

Lwów 29 marca.

(*Dyskusya budżetowa*).

Zagaiwszy wczorajsze posiedzenie, zawiadomił prezydent dr. Małachowski Radę, o pomyślnem w zasadzie załatwieniu sprawy zniesienia rampy kolejowej na ul. Żółkiewskiej, gdyż—jak to już naszym Czytelnikom wiadomo — upoważnił Minister dr. Wittek dyr. kolei radcę dworu Wierzbickiego do przeprowadzenia układów z gminą. Na jednem z najbliższych posiedzeń wybraną zostanie komisya, która układy te przeprowadzi.

Następnie zabrał głos p. Jonasz, zapowiadając, że głosować będzie przeciwko podwyższeniu podatku czynszowego. Omawiając gospodarkę gminną, stwierdził mowca, że do obecnego deficytu budżetowego przyczyniło się głównie ciągłe uchwalanie dodatkowych kredytów.

Ostatnim mowcą był dr. Lisiewicz, który poddawszy rzeczowej krytyce poszczególne działy budżetu, nazwał skreślanie przez magistrat i komisyę, całego szeregu preliminowanych wydatków, nielogicznem, gdyż wydatki te skreślone wprawdzie, wrócą i będą musiały być pokryte. Celem zmniejszenia deficytu poruszył mówca wprowadzenie podatku od obrotu nieruchomościami.

Z kolei zabrał głos jeneralny referent budżetu dr. Rutowski. W świetnej przemowie zbijał on punkt po punkcie zarzuty czynione przez opozycyę, przez której usta przemawiała głównie przesada. Zarzucano z kilku stron zbyt różowe budżetowanie: w odpowiedzi na to stwierdził mówca, że gospodarka gminna jest rozumną, że gmina liczy się z każdym groszem. Nic łatwiejszego jak krytykować budżet, chcąc jednak wydawać na inwestycye, szkoły, hygienę etc. olbrzymie sumy, szukać należy dla nich pokrycia.

W toku dyskusyi wyłoniły się rozmaite wnioski zmierzające do powiększenia dochodów gminy, przez zaprowadzenie podatku spadkowego, podatku od fortepianów i t. p. Są to źródła, na które można liczyć w przyszłości, jednakże na pokrycie niedoboru służyć one nie mogą. Mowę dr. Rutowskiego nagrodziła Rada hucznymi oklaskami, poczem przystąpiono do dyskusyi nad poszczególnemi rubrykami budżetu.

Na wniosek referenta dr. Lisiewicza zaaprobowano rubrykę I. tj. rozchody zwyczajne, wynoszące z 30.170 kor., poczem na wniosek dr. Roszkowskiego uchwalono postawić na porządku dziennym najbliższych posiedzeń Rady po budżecie sprawę regulaminu obrad Rady.

Po uchwaleniu rubryki II. obejmującej płace urzędników, postawił p. Chołodecki wniosek, aby wobec zamierzonej reorganizacyi komisyaryatów, obsadzano nowo stworzyć się mające posady praktykantami konceptowymi.

Na tem zamknął prezydent obrady naznaczając dalszy ciąg dyskusyi na dziś wieczór.

MAŁY FEJLETON.

Uśmiech.

W biegu gwałtownym zatrzymałem się nad samym brzegiem przepaści.

Kilkanaście grud skalnych oberwało mi się pod stopą i stoczyło w głąb, a ja, z trudem utrzymując równowagę, patrzyłem w czeluść rozwartą przedemną.

Kobieta, która towarzyszyła mi w biegu, z przerażeniem przymknęła oczy i przytuliła się do mego ramienia.

Czułem trwożliwe uderzenia jej serca, łopocącego, niby ptak umierający, skrzydłami. Głuchy huk brył, zwalających się po skalnej zboczy w głąb nieznaną, tętnił nam obojgu w duszach głosem dzwonu, zwiastującego śmierć i zatracenie.

Oczy nasze odwróciły się wtedy instynktownie rozpaczliwym wysiłkiem woli od straszliwych widm, wyciągających ku nam wydłużone, drapieżne szpony, z pośrodka ponurych czeluści i — utonęły w sobie, jakby jedne w drugich znaleźć mogły pomoc i ukojenie.

I wtedy, na skraju owej ziejącej zagładą przepaści, gdy chwialiśmy się nad nią, bo się nam kamienie z pod stóp usuwały, towarzyszka moja, omdlewając z przerażenia, uśmiechnęła się do mnie słodko, miłośnie, z zaufaniem.

To był najpiękniejszy uśmiech, jaki widziałem w życiu...

Jozafat Łabędź.

† Kazimierz Skrzyński.

Bolesną stratę poniosło dziennikarstwo polskie. Wczoraj wieczorem zmarł w 53 roku życia śp. Kazimierz Skrzyński, wiceprezes Tow. dziennikarzy polskich, wiceprezes Koła literackiego, współredaktor »Gazety lwowskiej« i st. komisarz namiestnictwa. Śp. Kaź. Skrzyński, położył duże zasługi około rozwoju Tow. dziennikarzy, a w naszym światku literacko-artystycznym wybił się, dzięki talentowi pisarskiemu, oraz gruntownemu wykształceniu, zwłaszcza w dziedzinie teatru i sztuki wogóle, na pierwszorzędne stanowisko. Władając znakomicie językami obcymi, zawsze świetnie reprezentował naszą delegacyę dziennikarzy na wszystkich międzynarodowych zjazdach, a pełne smaku artystycznego listy jego ze Lw-

wa, pomieszczane w »Czasie«, »Figarze« i »Timesie«, cieszyły się przez długie lata wielką poczytnością.

Jako człowiek, potrafił sobie śp. Kazimierz, wielkiemi zaletami serca, niezwykłą gotowością do usług, jakie zawsze świadczył, dzięki swym rodzinnym i osobistym, bardzo rozgałęzionym stosunkom, zdobyć powszechny szacunek i tak rzadką, niestety, u nas ogólną koleżeńską miłość. Gdzie tylko chodziło o inicyatywę w sprawie powszechnego dobra, o niesienie pomocy potrzebującym lub o zachętę do akcyi — tam nigdy nie brakło Kazimierza Skrzyńskiego, tam on zawsze pierwszy stawał do apelu, nie szczędząc starań i trudów. To też przedwczesny zgon tego utalentowanego dziennikarza i zacnego człowieka, obudził u nas serdeczny żal we wszystkich kołach, gdzie tylko znano śp. Kazimierza, a pamięć o nim długo jeszcze żyć będzie. Cześć jego popiołom!

Pogrzeb śp. Kaź. Skrzyńskiego, na który przyjeżdża z Nicei brat jego hr. Adam Skrzyński, odbędzie się we czwartek 31. marca o godz. 11 przedpoł. z krypty kościoła OO. Bernardynów, wprost na cmentarz łyczakowski.

* * *

Smutną wiadomość o zgonie ś. p. Kazimierza Skrzyńskiego otrzymał Wydział »Towarzystwa Dziennikarzy polskich« podczas posiedzenia, które odbywało się wczoraj wieczorem. Natychmiast przerwano toczące się właśnie obrady nad sprawozdaniem rocznem, a prezes Adam Krechowiecki poświęcił gorące wspomnienie przedwcześnie zmarłemu, a tak bardzo dla Towarzystwa zasłużonemu koledze i długoletniemu wiceprezesowi. Przemowy p. Krechowieckiego wysłuchali zebrani stojąc, poczem Wydział powziął następujące uchwały: Poleca się prezydyum wysłanie pisma kondolencyjnego do rodziny ś. p. Kazimierza, na ręce jego brata hr. Adama Skrzyńskiego; Wydział złoży imieniem Towarzystwa wieniec na trumnie zmarłego, osobnymi plakatami wezwie kolegów do gremialnego udziału w oddaniu mu ostatniej posługi i uprosi Towarzystwa śpiewackie o wykonanie pieśni żałobnych przy eksportacyi zwłok; nad grobem przemówi imieniem Towarzystwa Dziennikarzy polskich prezes Krechowiecki.

Następnie na znak żałoby posiedzenie zamknięto.

* * *

Wydział Koła literacko-artystycznego zebrał się wczoraj o godzinie 10 wieczorem na specyalne posiedzenie. Prezes dr. Józef Wereszczyński poświęcił serdeczne wspomnienie zmarłemu wiceprezesowi, poczem uchwalono: wywiesić z balkonu »Koła« flagę żałobną; wysłać do rodziny zmarłego pismo kondolencyjne; złożyć na trumnie wieniec z napisem: »Zasłużonemu Wiceprezesowi — Koło liter.-artyst.« Przed domem żałoby przemówi imieniem »Koła« prezes dr. Józef Wereszczyński. Na tem na znak żałoby posiedzenie zamknięto.

Wśród członków »Koła« wyłoniła się myśl, by uprosić jednego z malarzy o wykonanie portretu ś. p. Kazimierza Skrzyńskiego i wywiesić go w wielkiej sali Towarzystwa.

Echa sądowe.

Lwów, 29. marca.

(O fałszywą przysięgę).

Przedmiotem dzisiejszej — ostatniej w tej kadencyi sądów przysięgłych — rozprawy jest zarzucona przez prokuratoryę państwa A. Ch. Rohatynowi, zbrodnia oszustwa, z § 197 i 199 a. u. k.

Rozprawę prowadzi radca Wierzbicki, oskarża p. Świerczyński, broni dr. Dwernicki.

Akt oskarżenia zarzuca mianowicie podsądnemu, iż w procesie cywilnym, w którym jako pozywająca występywała jego narzeczona Elsa Hahn, a jako pozwany jego ojciec Ch. Rohatyn, złożył w zamiarze wyrządzenia państwu szkody w wymiarze sprawiedliwości, fałszywą przysięgę. Sprawa przedstawia się następująco:

W styczniu r. 1902 zaręczył Jakób Hahn swą córkę Elsę z podsądnym, przeznaczając dla niej jako posag 3000 koron. Kiedy interesy drukarni Rohatyna doszły do tego krytycznego momentu, iż wierzyciele doprowadzili do licytacyi, stanęła podówczas między obu rodzinami umowa, na mocy której Elsa Hahn zakupiła na licytacyi za pieniądze ze swego posagu urządzenie drukarni.

Następnie zawarto kontrakt, skutkiem którego Elsa Hahn wynajęła przyszłemu teściowi urządzenie drukarni na przeciąg lat 10 za czynszem tygodniowym w kwocie 20 kor.

Ponieważ jednak Ch. Rohatyn za cały rok prawie czynszu nie płacił, wniosła Hahnówna pozew przeciw niemu.

Na dotyczącej rozprawie złożył pod sądny pod przysięgą zeznanie, iż kontrakt był tylko pozornym w celu ustrzeżenia drukarni przed wierzycielami, a na podstawie umowy, zawartej prywatnie już początkowo odstąpiła Hahnówna od wszelkich pretensyj co do czynszu, aż do dnia jej ślubu. Zeznanie jednak innych świadków, a w szczególności rodziny — w międzyczasie zmarłej Elsy Hahn, stanęły w rażącej sprzeczności z zaprzysiężonem świadectwem Rohatyna, co spowodowało oddanie tej sprawy prokuratoryi w celu jej wyświetlenia. Obwiniony wypiera się wszelkiej winy i opiera się przy swych zeznaniach.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste. Ks. dr. Józef Surzyński z Kościana w Poznańskiem, przybył do Lwowa dla omówienia programu Akademii muzycznej podczas kongresu maryańskiego.

Znakomita śpiewaczka, primadona opery warszawskiej Irena Bohuss-Hellerowa, oraz mąż jej p. Ludwik Heller, dyrektor teatru „Renaisance“ w Warszawie bawią we Lwowie i pozostaną tu do poniedziałku wielkanocnego, poczem p. Bohuss Hellerowa powraca do Warszawy, by wziąć udział w premierze „Chopina“ Oreficiego.

Mianowania i przeniesienia. Minister skarbu zamianował w służbie utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego elewów ewidencyjnych: Michała Simona, Józefa Leona Mosera, Kazimierza Obertyńskiego, Jana Göbla, Abrahama Marguliesa, Stanisława Chmielewskiego i Michała Kisila, geometrami ewidencyjnymi II. klasy w XI. klasie rangi.

Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Tadeusza Gawrońskiego z Bohorodczan do Jasła, Stanisława Potockiego z Sokala do Stanisławowa i Witolda Godlewskiego z Drohobycza do Lwowa; koncypistów namiestnictwa Eustachego Lorenowicza z Brzeska do Drohobycza, Jana Maszkowskiego ze Stanisławowa do Bohorodczan i dr. Romana Trzeciaka z Jasła do Brzeska, a praktykantów konceptowych namiestnictwa: Konstantego Starosolskiego z Doliny do Gródka, Antoniego Noëla z Gródka do Lwowa i Kazimierza Głowińskiego ze Lwowa do Sokala.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultanta sądowego w Wiedniu dr. Juliusza Wacława Gawrońskiego, auskultantem okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował oficyałami kancelaryjnymi kancelistów sądowych: Franciszka Rachwała w Skawinie, Walentego Bernackiego w Tuchowie, Michała Bartmanna w Krakowie, Samuela Guttenberga w Sokołowie i Michała Pronia w Jaśle z pozostawieniem ich na dotychczasowych miejscach służbowych, oraz przeniósł oficyałów kancelaryjnych: Leona Wargowskiego z Chrzanowa do Krakowa, Ferdynanda Zeneka z Czarnego Dunajca do Podgórza i kancelistę sądowego Wincentego Dudę z Radłowa do Krakowa, oraz zamianował tytularnego wachmistrza żandarmeryi Józefa Bocheńskiego, kancelistą w Nisku i podoficera rachunkowego 90 p. p. Józefa Bułasia, kancelistą w Rozwadowie.

Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie przyjęła jako manipulantki: Maryę Teisseyre dla Tarnopola, Maryę Woll, Helenę Barańską i Alojzę Gaudva dla Przemyśla, Maryę Penot i Stefanię Leuermann dla Jarosławia, Kazimirę Kupczykównę dla Stryja, Wandę Krzyżanowską dla Posady chyrowskiej, oraz Leonię Czerwińską dla urzędu ruchu, a Józefę Götzlik dla oddziału VI. dyrekcyi we Lwowie.

Delegatem Wydziału krajowego do krajowej Rady zdrowia mianowany dr. Józef Starzewski, dyrektor krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, w miejsce byłego dyrektora szpitala dziecięcego św. Zofii dr. Merczyńskiego.

Krajowa Rada zdrowia wydała opinię co do zmiany taksy leczenia w szpitalu powszechnym w Śniatynie, oraz w sprawie projektowanej budowy zakładu położnic w Krakowie.

Ze sfer adwokackich. Notaryuszem w Tyśmienicy zamianowany został p. Jan Bauman zaś w Podbużu p. Emil Łapicki.

Ferye świąteczne dla uczniów rozpoczęły się dziś o 1-szej i trwać będą do 14. kwietnia b. r.

Wydział krajowy oświadczył gotowość przedkładania — na uzasadnione propozycye ze strony Rady szkolnej krajowej — Sejmowi od wypadku do wypadku wniosków o subwencyonowanie poszczególnych kursów dla dorosłych analfabetów kwotami ściśle oznaczonemi i wstawianemi do budżetu funduszu szkolnego krajowego, tytułem nieobowiązujących stałe subwencyj. — Równocześnie przesłał Wydział krajowy Radzie szkolnej kraj. do zaopiniowania przekazane mu przez Sejm na ostatniej sesyi petycye: ruskiego Tow. pedagogicznego we Lwowie, petycye zarządu głównego Towarz. szkoły ludowej we Lwowie i dyrekcyi szkoły dla dorosłych analfabetów we Lwowie.

„Strejk“ w ruskiem gimnazyum. W klasie V. a. tutejszego ruskiego gimnazyum wybuchł wczoraj strejk, spowodowany rzekomo zbyt surowem obchodzeniem się prof. matematyki p. Adryanowicza.

Jeden z uczniów — nawiasem powiedziawszy dość słabych — pytany na lekcyi matematyki, dostał od profesora złą notę i reagował na to nietaktowną uwagą. Grono profesorów klasy skazało ucznia na karcer, co

znów wywołało oburzenie ze strony kolegów skazanego, którzy wysłali deputacyę do dyrektora p. Charkiewicza z żądaniem cofnięcia nałożonej kary. Dyrektor przedstawiwszy deputacyi niewłaściwość interwencyi, oddalił ją, zwracając uwagę na ewentualne następstwa, które mogłyby wywołać mięszanie się uczniów do prawa dyscyplinarnego grona nauczycieli. Fakt sam możeby pozostał bez dalszych następstw, gdyby nie wypadek, który zaszedł w niedzielę w czasie nabożeństwa w cerkwi. Oto skazany uczeń Kułycki odezwał się w obecności profesora C. do kolegi, i w ciągu rozmowy nazwał profesora Adryanowicza „idyotą“. Prof. C. doniósł o tem dyrekcyi, a następstwem śledztwa było wydalenie Kułyckiego z gimnazyum. Koledzy, wśród których Kułycki cieszył się mirem, postanowili zastrejkować i namówili do współudziału klasę V b. Wczoraj przedpołudniem opuścili rzeczywiście szkołę w czasie wykładu prof. Adryanowicza, a powróciwszy na godzinę następną, spotkali się ze stanowczem odmówieniem wstępu ze strony dyrekcyi.

Dziś przedpołudniem przyszła klasa V b. na godzinę pierwszą, lecz dyrekcya poleciła uczniom oddalić się, co również zdarzyło się z oddziałem a, gdzie uczniowie przyszli dopiero o godzinie 9, opuszczając gremialnie godzinę p. Adryanowicza.

Wydaleni z lekcyi uczniowie odbyli dość krzykliwą naradę na ulicy, w czasie której padały wykrzyki *pereat*! skierowane przeciw prof. A. i C. Dyrektor Charkiewicz przedstawił sprawę Radzie szkolnej, która prawdopodobnie rozwiąże klasę piątą i zarządzi nowe wpisy.

Jak nas ze strony najkompetentniejszej informują, nie ma w całej sprawie motywu politycznego, a wchodzi jedynie w grę działalność nieznanych jednostek z po za gimnazyum, które kierują się osobistą niechęcią przeciw p. Adryanowiczowi, profesorowi młodemu, i energicznemu o bardzo wybitnych zdolnościach nauczycielskich. Do dyr. Charkiewicza zgłaszali się rodzice wykluczonych na razie uczniów, a wyjaśnienia ich wskazują, iż strejk ten przybrał ogólne rozmiary jedynie z powodu teroryzmu niektórych rej wodzących jednostek.

Śledztwo w tej sprawie przeprowadzi najprawdopodobniej radca szkolny Lewicki.

Kwesta wielkanocna. Z powodu Wielkiego Tygodnia, kwestować będą przy św. Grobie Bożym w kościele SS. Franciszkanek we Lwowie (ulica Kurkowa) w Wielki Czwartek, Piątek i sobotę panie: od godziny 8 Janowa Seferowiczowa, od 9 hr. Włodzimierzowa Dzieduszycka, od 10 hr. Emilia Dembińska, od 11 Helena Szemelowską, od 12 hr. Ludmiła Mniszchówna, od 1 Jadwiga Papara, od 2 hr. Zofia Siemieńska, od 3 Olga Jełowicka, od 4 hr. Marya Brunicka, od 5 Aleksandra i Anna Wojciechowskie, od 6 Klementyna Witosławska, od 7 Wiktorya Geyerowa.

W sprawie szpitalika św. Zofii, który zamieniony ma być na klinikę chorób dziecinnych, pomimo, że szpitalik został założony i jest utrzymywany tylko ofiarnością osób prywatnych, odbyło się wczoraj zgromadzenie lekarzy.

Na zgromadzeniu tem, przy nader licznym udziale lekarzy lwowskich uchwalono rezolucyę, protestującą stanowczo przeciw oddaniu szpitalika św. Zofii, ufundowanego i utrzymywanego kosztem ofiarności prywatnej, państwu na cele, które rząd obowiązanym jest zaspokajać.

Z Banku hipotecznego. Z powodu uroczystości wielkanocnych w Wielki Piątek i Wielką Sobotę będą biura Banku otwarte tylko do godziny 1-szej popołudniu, zaś w obydwa dni świąt to jest w niedzielę i poniedziałek biura będą zupełnie zamknięte.

Tow. Przyjaciół sztuk pięknych wraz z obecną wystawą zbiorową oraz i wystawa prac art. Bratkowskiego, Ćwiklińskiego i Trusia, pozostanie w dotychczasowym lokalu przy placu św. Ducha jeszcze przez święta Wielkanocne. Po świętach przenosi się Tow. do nowo zbudowanego gmachu miejskiego Muzeum przemysłowego, gdzie w obszernych i świetlistych salach będzie mogła odpowiednio do godności sztuki prace artystów wystawiać.

Osobna brama w gmachu muzealnym od strony ul. Teatralnej prowadzi do sal przeznaczonych na cele wystawy Tow. i ubikacye zarządu.

Sprawy dotyczące Tow. załatwiać będzie kancelarya w okresie przedświątecznym w starym lokalu, po świętach zaś w nowym.

Pierwszy dziennik żydowski w Austryi. Otrzymujemy następujące pismo: „Niniejszem pozwalamy sobie zawiadomić szan. Redakcyę, że z końcem bieżącego miesiąca wydawać zaczniemy pismo codziennie w żargonie żydowskim, literami hebrajskiemi drukowane, pod tytułem „Tagblatt“.

Zadaniem naszego dziennika będzie obrona interesów żydowskich i szerzenie oświaty wśród mas ludowych w Galicyi i na Bukowinie. Po za obroną spraw żydowskich, dziennik nasz zajmować będzie przychylne stanowisko we wszystkich sprawach krajowych. Z poważaniem *S. Arnold* wydawca, *Jakób Lifschütz* odpowiedzialny redaktor“.

Zarząd „Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków“ dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 20. marca b. r. wybierając: przewodniczącym ponownie (po raz siódmy) dr. Wacława Domaszewskiego; I. zastępcą przewodniczącego ponownie dr. Aleksandra Małaczyńskiego; II. zastępcą przewodniczącego ponownie dr. Henryka Sawczyńskiego; sekretarzem Józefa Tomickiego; zastępcą sekretarza Teodora Dmyterkę; członkami wydziału administracyjnego ponownie Franciszka Rozwadowskiego, dr. Henryka Sawczyńskiego, Wojciecha Komersa, a ich zastępcami: Stanisława Chołoniewskiego (ponownie), dr. Adama Szulisławskiego, Teodora Dmyterkę (ponownie); członkami komisyi rewizyjnej: dr. Mikołaja Fedorowicza (ponownie), Józefa Tomickiego (ponownie) i Ignacego Schnircha, a ich zastępcami: Stanisława Chołoniewskiego, Karola Winiarza i Franciszka Zajączka; członkami wydziału pensyjnego: (ponownie) dr. Henryka Sawczyńskiego, Józefa Tomickiego i Wojciecha Komersa.

Konkursa rozpisują: Czortkowski Wydział powiatowy na posadę lustratora Kas gminnych z pensyą 1600 koron rocznie i 600 koron ryczałtu na objazdy. Termin do 15. kwietnia.

Dyrekcya poczt na posady ekspedyentów w Romanowie, we Lwowie 14, w Gawłówku i Chełmie. Termin do 6. względnie do 11. kwietnia.

Prezydyum namiestnictwa na posadę starszego lekarza powiatowego z poborami VIII. klasy rangi z terminem do 10. kwietnia.

Krakowski wyższy sąd na posady kancelistów w Chrzanowie, Radłowie, Czarnym Dunajcu i Myślenicach. Termin do 28. kwietnia.

Zbieg. Z 80 pp. zbiegł szeregowiec Tadeusz Czyżowski.

Za zbiegłą z domu 14-letnią wychowanką Karoliną Strumińską, szwaczką, która w niedzielę poszedłszy do kościoła, dotychczas nie powróciła do domu, poszukuje jej opiekun Łukasz Nowicki.

Bagnet nr. 516, należący do 30 p. p. chciał sprzedać Stanisław Greber, dozorca domu między handlarzami przy ul. Pełtewnej. Tej operacyi finansowej przeszkodził jednak stójkowy, który bagnet odebrał, a na Grebera zrobił doniesienie do policyi.

Posiedzenia, odczyty i zgromadzenia. „Skała“ odbyła wczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem ks. kanonika Adama Sapiehy. Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum, żywą dyskusyę wywołała sprawa budowy nowego gmachu „Skały“, oraz dwupiętrowych domów w ogrodzie na tanie mieszkania dla robotników.

W skład wydziału weszli jako prezes ks. kanonik Adam Sapieha, jako wiceprezes p A. Getritz.

Tow. filologiczne wybrało wczoraj prezesem prof. dr. Br. Kruczkiewicza, wiceprezesem zaś prof. Schneidra.

Zgromadzenie socyalistów w sprawie stosunku robotników do Rady miejskiej, odbyło się wczoraj w sali przy ul. Szajnochy. Uchwalono kilka rezolucyj w kierunku odpowiedniej zmiany ordynacyi wyborczej do Rady miejskiej oraz przeciw podwyższeniu podatku czynszowego.

* **Repertuar teatru miejskiego.** We wtorek „Eros i Psyche“, fantazya dramatyczna w 7 rozdziałach przez J. Żuławskiego, muzyka J. Galla.

W środę (nieodwołalnie ostatnie przedstawienie operowe w bieżącym sezonie) „Hamlet“, opera w 5 aktach Ambrożego Thomasa. Ostatni i pożegnalny występ pp.: Wandy Stajewskiej, Maryi Gembarzewskiej, Filipa Brunetto, dra Konrada Zawiłowskiego, Andrzeja Manfreda i Zygmunta Mossoczy'ego.

We czwartek, w piątek i w sobotę, z powodu Wielkiego tygodnia, przedstawień nie będzie, a kasa teatralna w tych dniach sprzedawać będzie bilety na przedstawienia świąteczne tylko od godziny 9 do 12 w południe.

Składki. W naszej administracyi złożył p. Wojciech Jamruż kwotę 10 koron na szpital żydowski we Lwowie, oraz 10 koron na budowę kościoła św. Elżbiety.

P. Berta Steinmetz, nauczycielka muzyki, zebrała na prywatnym wieczorku, urządzonym dla swych uczenic w sali „Lutni“ 29 koron 40 hal. na rzecz „Domu kobiet“. Za dar ten składa wydział „Ogniska kobiet“ serdeczne podziękowanie.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Adam Godlewski, emer. poborca podatkowy l. 76. — Karol Małachowski, introligator l. 71. — Julia Florek l. 40. — Adolf Leski l. 43.

W Samborze: Franciszek Kasprzycki, kandydat notaryalny l. 30.

W Krakowie: Ferdynand Saulenfels Seeling, urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń l. 28.

W Sułkowicach: ks. Antoni Opidowicz, rz. kat. proboszcz l. 72.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

WOJNA.

Niuczwang. (Tel. »Dnia«). Na żądanie konsulów zarząd cywilny pozwolił, aby przepisy wojenne nie były jeszcze w pierw-

szych dniach z całą ścisłością przeprowadzane, dopóki konsulowie nie dostaną wskazówek od swoich rządów. Wśród mieszkańców amerykańskich panuje przekonanie, że ogłoszenie Stanu wojennego w Niuczwangu oznacza klęskę polityki Stanów Zjednoczonych. Rosyjscy żołnierze usunęli flagi z domów, w których mieszkają amerykańscy i angielscy poddani.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«) Donoszą tu, że Anglia sprzedała Japonii 10 torpedowców i już je wysłała na daleki Wschód.

Według »L. Anz.« angielscy szpiedzy uwijają po drodze żelaznej moskiewskiej, gdzie kontrolują transporty rosyjskie na wojnę. Wielu z nich już aresztowano.

Tientsin. (Tel. wł. »Dnia«). Rząd chiński zezwolił swoim władzom kolejowym, aby wydały Japonii plany transportów wojsk, co dowodzi już wyraźnego kooperowania Chin z Japonią.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »Petit Journal« donosi, że w potyczce nad rzeką Jalu — ponieśli Japończycy klęskę.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »Petit Parisien« donosi, że w połowie czerwca wypłynie nowa eskadra rosyjska, złożona z 8 pancerników, 11 krążowników pod wodzą gen. Rożdestwieńskiego na d. Wschód.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Przed kilku dniami udała się deputacya, złożona, z przedstawicieli wszystkich stanów do cara z prośbą, aby wobec przesilenia ekonomicznego, w Rosyi, zechciał wpłynąć na prędkie zakończenie wojny na dalekim Wschodzie. Wiadomość o udzieleniu audyencyi deputacyi rozeszła się prędko po Petersburgu, skutkiem czego tłumy ludności miejskiej zebrały się przed Zimowym Pałacem, oczekując jej rezultatu. Tymczasem policya w mniemaniu, że ma do czynienia z demonstracyą antyrządową, rzuciła się na spokojnie czekających ludzi, starając się rozpędzić ich. W gorliwości swojej posunęła się tak daleko, że dała kilka strzałów do tłumu. Kilkunastu ludzi zostało ranionych, między innymi pewien student jednego z wyższych zakładów naukowych petersburskich, rodem z Siedlec.

(Wiadomość powyższą częściowo potwierdza korespondencya przysłana nam z Warszawy. W uniwersytecie tamtejszym rozrzucono odezwy, wzywające młodzież uniwersytecką do wzięcia udziału w pogrzebie zamordowanego przez policyę kolegi. Wysłaną została do Siedlec deputacya studentów uniwersytetu, którzy mieli reprezentować ogół młodzieży podczas pogrzebu. Red.).

Muzeum im. Czapskiego.

Kraków. (Tel. pryw. »Dnia«). Wczoraj odbyły posiedzenie połączone sekcye Rady miasta Krakowa z komitetem muzeum narodowego, w sprawie muzeum im. hr. Emeryka Czapskiego. Połączone sekcye uchwaliły przedłożyć Radzie miejskiej wniosek, aby muzeum Czapskiego uważane było i prowadzone nadal jako filia Muzeum Narodowego w Sukiennicach pod tym samem zarządem. Zbiory Czapskiego pozostaną nadal w kamienicy przy ul. Wolskiej.

Towarz. wzaj. ubezpieczeń.

Kraków. (Tel. pryw. »Dnia«). Tegoroczne posiedzenia Rady nadzorczej Tow. wz. ubezp. rozpoczną się 28. kwietnia. Dnia 30. kwietnia po południu odbędzie się zebranie członków Tow. wzaj. kredytu, a dnia 2. maja przed południem zgromadzenie delegatów Tow. wzaj. ubezpieczeń. W powiecie wadowickim wybrano delegatem na walne zgromadzenie Stefana Borowskiego w miejsce śp. Dunina.

Powrót Ministra Wittcka.

Wiedeń (Tel. »Dnia«). Minister kolei Wittek powrócił tu dziś rano ze Lwowa.

Ułaskawienie.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Cesarz ułaskawił mordercę Nepomucnyego w Peszcie, który skazany został na śmierć.

Zapowiedź niepokojów na Uniwersytecie wiedeńskim.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia"). Studenci włoscy i poł. słowiańscy wiedeń. Wszechnicy zbierają podpisy, celem solidarnego urządzenia manifestacyj po świętach. Gdyby one rzeczywiście nastąpić miały — Uniwersytet będzie zamknięty.

Traktat austro-włoski.

Wiedeń (Tel. wł. »Dnia«). Przybył tu senator Miraglia w sprawie rozpoczęcia rokowań o odnowienie traktatu handlowego z Włochami.

† Karol ks. Szwarzenberg.

Praga (Tel. »Dnia«). Dziś rano zmarł książę Karol Schwarzenberg, w 80. roku życia, po dłuższej chorobie.

Pruska sprawiedliwość.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Zasądzony na 2 lata czeladnik krawiecki Kaiser za obrazę majestatu został obecnie po odsiedzeniu półtora rocznego więzienia odwieziony do szpitala warjatów, gdyż okazało się (dopiero teraz!). że w czasie przestępstwa nie był zdrowym na umyśle.

Watykan i Francya.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Nota ambasadora francuskiego przy Watykanie Nisarda zaznacza, że rząd francuski dotychczas w niczem nie naruszył postanowień konkordatu, a pomimo tego papież w swej ostatniej mowie wystąpił ostro przeciw obecnym rządom Francyi.

Nisard nie otrzymał jeszcze polecenia udania się na »dłuższy urlop«.

Meetyngi studenckie w Tryeście.

Tryest. (Tel. wł. „Dnia"). Studenci poł. słowiańscy urządzają tu meetyngi, na których stawiają żądania, aby Uniwersytet tryesteński miał charakter utrakwistyczny.

Rewolucya na Bałkanie.

Konstantynopol. (Tel. »Dnia«). Porta zawiadomiła ambasadorów o nowym napadzie bandy bułgarskiej pod przewodnictwem Stojezy, która przekroczyła granicę i dopuściła się mordów i rabunków.

Zjazd ces. Wilhelma z królową Małgorzatą.

Rzym. (Tel. »Dnia«). Królowa wdowa Małgorzata wyjechała dziś do Terraciny, gdzie się spotka z cesarzem Wilhelmem.

Traktat anglo-francuski.

Londyn (Tel. »Dnia«). W dalszym ciągu dyskusyi nad bilem apropryacyjnym w Izbie gmin oświadczył podsekretarz parlamentarny Percy, w odpowiedzi na zapytanie w sprawie traktatu angielsko francuskiego, że nie może mówić o sprawach, które znajdują się jeszcze w stadyum rokowań, co do których każdy spodziewa się zadowalającego załatwienia.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). »Daily Mail« donosi, że sułtan, za pośrednictwem ambasadorów paryskiego i londyńskiego, zaprotestował przeciw naruszaniu praw swoich w Egipcie, przez umowę angielsko-francuską.

Walka kulturna we Francyi.

Paryż (Tel. wł. »Dnia«). Parlament przyjął, 316 głosami przeciw 209, ustawę o zniesieniu nauki kongregacyjnej.

Międzynar. kongres architektów.

Madryt (Tel. wł. »Dnia«). Dnia 6-go kwietnia rozpocznie się w auli tutejszego Uniwersytetu 6. międzyn. kongres architektów. Zapisanych już jest 770 uczestników.

Awantury oficerskie w Belgradzie.

Belgrad (Tel. wł. »Dnia«). Stolica Serbii jest od dni kilku widownią nowych awantur oficerskich, skierowanych przeciw redaktorowi poczytnego dziennika »Stampa«, Jadwichowi. który zaatakował adjutanta królewskiego za niewłaściwe zachowanie się w loży króla w teatrze. Jadwich był już raz przedmiotem napaści ze strony oficera w kawiarni, wczoraj zaś atak nań powtórzył się. Policya jest bezwładna. Jadwich podobno w nocy uciekł z Belgradu.

Zbliska i zdaleka.

Z Warszawy donoszą do „Słowa Polskiego": W niedzielę o godzinie 7 wieczorem wybito szyby w domu Kronenberga i w mieszkaniach ks. Czetwertyńskiego, Ludwika i Pawła Górskich, ks. Radziwiłła i Szlenkiera, upoważnionych przez arcybiskupa Popiela do zbierania składek na oddział sanitarny.

Rewizya w „Kraju". Z Warszawy piszą do „Czasu": W nocy z wtorku na środę odbyła się w tutejszej filii petersburskiego „Kraju" rewizya. Przybył oficer wraz z 6 żandarmami. Prowadzili rewizyę przez trzy godziny, t. j. od $1\frac{1}{2}$ w nocy do $4\frac{1}{2}$ rano. Zabrano wiele książek, papierów i listów.

Echa marszu do Bilek. W uzupełnieniu naszej depeszy, zaznaczamy, że sąd wojenny w Serajewie wydał dnia 23 bm. wyrok na komendantów śmiertelnego marszu, podczas którego padło trupem 15 żołnierzy. Mianowicie sąd uwolnił generała Dragoni'ego; natomiast pułkownik Stefan Török de Telekes został skazany na 2 miesiące. a pułkownik Albert Grünzweig von Eichensieg, główny sprawca katastrofy, na 5 miesięcy aresztu (Profossenarest).

Z Serajewa donoszą, że pułkownicy Grünzweig i Török zostaną spensyonowani.

Adwokatki w Norwegii. Z Chrystyanii donoszą, że z dniem 25 marca br. weszło tam w życie prawo, dopuszczające kobiety do wykonywania praktyki adwokackiej. Pierwszą kobietą, która zrobiła użytek z nowego prawa jest kand. prawa pani Eliza Sem.

Matkobójca. Z Pako na Węgrzech donoszą, że gospodarz Władysław Sefar, w sprzeczce z matką, która mu dała policzek, chwycił ją za gardło i tak długo dusił, aż ducha wyzionęła. Mordercę uwięziono.

Nowi posłowie. Minister *a latere* hr. Khuen-Hedervary został wybrany posłem sejmowym większością 1090 głosów w Temeszwarze.

Posłem do Rady państwa z kuryi większej własności na Śląsku austr. wybrany został przy uzupełniającym wyborze hr. Jan Larisch.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

OGŁOSZENIA

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.